

Kazanie o miłości ku ojczyźnie Co rozumem i pilnością i cnotą się stanęło, to się nierozumem i niedbałością, i złością ludzką obala.

Dwoje przedniejsze rozkazania, umierając Pan Jezus, Bóg i Pan nasz, zostawić nam swoim testamentem raczył. Jedno, abyśmy się wspólnie miłowali; drugie, abyśmy pokój między sobą i zgodę świętą zachowali. Jedno z drugiego pochodzi i płynie: miłość rodzi zgodę, a bez zgody miłość być nie może. Miłość ku bliźnim, im jest szersza, tym jest lepsza. Dobrze miłować sąsiada; lepiej wszystkie, którzy w mieście jednym są, a pogotowiu jeszcze lepiej wszystkie obywatele królestwa tego, gdy im dobrego co czynim, abo dla nich co cierpim. Także dobra zgoda i pokój między pospolitym ludem, ale lepsza między pany, którzy ludźmi rządzą abo o nich radzą, a najlepsza między królmi, którzy wszytkiemu światu pokój zgodą swoją przynoszą. Do tej szerokiej i przestronej miłości przywodzić się macie, Przewacni Panowie, którzyście tu na to się zjachali, abyście o tym myślili i radzili, jakoby lud wszytek nie ginął, a wasza ku Rzeczypospolitej miłość gorąca i szczerza pokazać się mogła.

Przykład tej szerokiej i przestronej miłości postawił nam, uczniom swoim, na sobie Pan Zbawiciel i mistrz nasz, gdy wszytkim i kupom onym wielkim ludzi dobrodziejstwa czynił. "Ujrząwszy - mówi Ewangelista - lud wielki, użalił się nad nimi, bo byli strapieni i leżący (w chorobach), jako owce nie mające pasterza", i wnet je leczył, karmił i nauczał. A jeszcze większą miłość pokazał, gdy zdrowie i żywot swój dał nie za jedno królestwo, ale za wszystkie na świecie ludzie, chcąc, aby każdy, kto weń wierzy, nie ginął, ale miał żywot wieczny.

Taką miłością ku ludziom abo Rzeczypospolitej zapalać się macie wy, którzy o dobrym pospolitym radzicie.

Pierwsza jest - nieżyczliwość ludzka ku rzeczypospolitej i chciwość domowego łakomstwa. Druga - niezgody i roztyrki sąsiedzkie. Trzecia - naruszenie religiej katolickiej i przysada heretyckiej zarazy. Czwarta - dostojności królewskiej i władzy osłabienie. Piąta - prawa niesprawiedliwe. Szósta - grzechy i złości jawne, które się przeciw Panu Bogu podniosły i pomsty od niego wołają. Mówmy dziś za pomocą Bożą o tej pierwszej chorobie Rzeczypospolitej.

Jako namilejszej matki swej miłować i onej czcić nie macie, która was urodziła i wychowała, nadała, wyniosła? Bóg matkę czcić rozkazał. Przeklęty, kto zasmuca matkę swoją. A która jest pierwsza i zasłużeńsza matka jako ojczyzna, od której imię macie i wszystko, co macie, od niej jest? Która gniazdem jest matek wszytkich i powinowactw wszytkich, i komorą dóbr waszych wszytkich. Jeruzalem, matka nasza - mówi Apostoł - nad wszytkim matki czci i szanowania godna.

Rozmyślcie, jakie od tej matki, od Korony i Rzeczyposp[olitej] tej, dobrodziejstwa i upominki macie. Ona wam wiary ś. katolickiej, przez którą do wiecznej ojczyzny przychodzicie, dochowała.

Ta matka ojczyzna namilsza wszczepiła wam i dochowała stan i majestat królewski, który jest zatrzymanim i ozdobą wszytkich dóbr i sławy waszej.

Ta matka skupiła wam do jednego ciała Rzeczyposp[olitej] tak szerokie i zacne narody, rozszerzyła państwa swe od morza do morza i sąsiadom was straszliwe poczyniła, iż oburzyć się na was nie śmieją.

Ta miła matka podała wam złotą wolność, iż tyranom nie służycie, jedno bogobojnym panom i królom, które sami sobie obieracie. Których moc, prawy okreszona, żadnego wam bezprawia nie czyni, żadnego i od postronnych panów, i od swoich uciśnienia nie cierpicie. Samiście tylo sobie tyranami, gdy praw nie wykonywacie a do sprawiedliwości fałszywą wolnością, abo raczej swowolnością, przeszkody sami sobie czynicie.

Patrzcie, do jakich dostatków i bogactw, i wczasów ta was matka przywiodła, a jako was ozłociła i nadała, iż pieniędzy macie dosyć, dostatek żywności, szaty tak kosztowne, sług takie gromady, koni, wozów; takie koszty, dochody pieniężne wszędzie pomnożone. Sama tylo matka mało ma.

Taż miła matka dała wam taki pokój, jakiego wiele królestw nie mają, za którym napełniły się komory wasze i rozszerzyły się pożytki wasze.

Taż matka namilsza uczyniła wam sławę u wszytkiego chrześcijaństwa i u pogaństwa, iż od zachodu i wschodu zacnymi poselstwami uczczony król i pan wasz wielką wam u postronnych powagę i mniemanie czyni.

Gdy okręt tonie, a wiatry go przewracają, głupi łomoczek i skrzynki swoje opatruje i na nich leży, a do obrony okrętu nie idzie, i mniema, że się sam miłuje, a on się sam gubi. Bo gdy okręt obrony nie ma, i on ze wszystkim, co zebrał, utonąć musi. A gdy swymi skrzynkami i majątkością, którą ma w okręcie, pogardzi, a z innymi się do obrony okrętu uda, swego wszystkiego zapomniawszy: dopiero swe wszystko pozyskał i sam zdrowie swoje zachował. Ten namilszy okręt ojczyzny naszej wszystkich nas niesie, wszystko w nim mamy, co mamy. Gdy się z okrętem źle dzieje, gdy dziur jego nie zatykamy, gdy wody z niego nie wylewamy, gdy się o zatrzymanie jego nie staramy, gdy dla bezpieczeństwa jego wszystkim, co w domu jest, nie pogardzamy: zatonie, i z nim my sami poginiemy. W tym okręcie macie syny, dzieci, żony, imienia, skarby i wszystko, w czym się kochacie. W tym tak wiele dusz jest, ile ich to królestwo i państwa przyłączone mają. Nie dajcie im tonać, a zmiłujcie się nad krwią swoją, nad ludem i bracią swoją, nie tylko majątkością, ale i zdrowiem im własnym usługujcie, wy, którzyście je pod swój rząd i opiekę wzięli.

A ona krew abo pot żywych poddanych i kmiotków, którzy ustawicznie bez żadnego hamowania ciecze, jakie wszystkiemu królestwu karanie gotuje? Powiedacie sami, iż nie masz państwa, w którym by rzadziej poddani i oracze uciśnieni byyli pod tak absolutum dominium, którego nad nimi szlachta bez żadnej prawnej przeszkody używa. I sami widzimy nie tylko ziemiańskich, ale i królewskich kmiotków wielkie opresyje, z których żaden ich wybawić i poratować nie może. Rozgniewany ziemianin abo starosta królewski nie tylko złupi wszystko, co ubogi ma, ale i zabije, kiedy chce i jakom chce, a o to i słowa złego nie ucierpi. Tak to królestwo poddane robaczki nędzne, z których wszyscy żyjemy, opatrzyło. Przeto Pan Bóg grozi u Izajasza: "Wyście wypaśli winnice moje, i łupiestwa ubogich w domu waszym. Czemu tak kruszycie lud mój i twarzy ubogich moich mielecie?" Jako ziarna pod młyńskim kamieniem, tak ci kmiotkowie pod paną swymi. I mówi dalej Prorok, dając znać, jako z onego łupiestwa ubogich stroją żony i córki swoje zbytnymi i wymyślnymi koszty. A na koniec taką pomstę powie: "Miasto woniej wdzięcznej przystąpi smród; miasto złotych pasów - powrozy; miasto skędzierzowanych włosów - ogolenie i łysność; miasto białych chust - włosienicą odziani będziecie. I prześliczni mężowie twoi mieczem, i mocarze twoi na wojnie poginą. I płakać będą brany twoje, i spustoszała na ziemi usiedzie."